

Przedsiębiorca czy quasi-przedsiębiorca?

To ma znaczenie!

Zawierając wszelkie umowy przedsiębiorca powinien odpowiedzieć sobie na pytanie „jaki status prawny ma mój kontrahent?”, a modelowa odpowiedź na takie pytanie powinna być jednoznaczna: „konsumenta”, „quasi-przedsiębiorcy”, „przedsiębiorcy”. O ile zakwalifikowanie drugiej strony stosunku prawnego jako konsumenta nie budzi problemów, o tyle stwierdzenie czy kontrahent jest quasi-przedsiębiorcą, czy po prostu przedsiębiorcą może być problematyczne. Kim jest quasi-przedsiębiorca i jak go rozpoznać? Dlaczego w dobie rozszerzonej ochrony konsumenckiej prawidłowo sporządzone umowy są tak istotne? Będąc przedsiębiorcą warto znać odpowiedź na te pytania.

Quasi-przedsiębiorcy czyli kto?

Zmiany przepisów wprowadzone 1 stycznia 2021 roku spowodowały wykształcenie się w obrocie gospodarczym, obok konsumentów i przedsiębiorców, trzeciej grupy podmiotów – quasi-przedsiębiorców. Wyodrębnienie nowego podmiotu obrotu gospodarczego miało na celu zwalczanie patologicznej sytuacji, w której posiadanie jednoosobowej działalności gospodarczej dyskwalifikowało daną osobę jako konsumenta bez głębszej refleksji w tym temacie. Znowelizowane przepisy miały na celu ochronę przedsiębiorców będącymi odbiorcami towarów i usług w konkretnych sytuacjach. Niestety aktualnie, w dużej mierze, przywilej korzystania przez przedsiębiorców z ochrony konsumenckiej jest przez nich w większości nie tyle używany, co nadużywany.

Jeszcze przed wejściem w życie przepisów wiele branż obawiało się powyżej wskazanej noweli. Dlaczego? Ponieważ w oparciu o przepisy art. 385⁵ k.c., z ochrony konsumenckiej mogła korzystać osoba fizyczna zawierająca umowę bezpośrednio związaną z jej działalnością gospodarczą, gdy z treści tej umowy wynika, że nie posiada ona dla niej charakteru zawodowego. Powyższe

dla większości branż znaczyło jedno – zdecydowana większość transakcji będzie podlegała ochronie konsumenckiej.

Ocena statusu przedsiębiorcy w obrocie gospodarczym

Faktycznie, ocena czy przedsiębiorca występuje w charakterze quasi-przedsiębiorcy czy nie, co do zasady, polega na weryfikacji, czy dana osoba, patrząc przez pryzmat swojej wiedzy i działalności którą na co dzień prowadzi, „zna się” na towarze lub usłudze, którą zakupiła. Dodatkowo samo rozstrzygnięcie o „charakterze zawodowym” umowy jest dokonywane przede wszystkim na podstawie wpisu w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej kupującego, a dokładniej zawartej tam informacji o jego PKD. Czy tak wąskie i zarazem zero-jedynkowe rozróżnianie quasi-przedsiębiorców jest zasadne?

Sposób finansowania zakupu może mieć wpływ na ocenę statusu przedsiębiorcy w obrocie gospodarczym

W nieprawomocnym (jeszcze) orzeczeniu, Sąd Okręgowy w Łodzi stwierdził, że użytkowanie pojazdu w oparciu o umowę leasingu może mieć wpływ na zmianę charakteru, w jakim występuje zamawiający (korzystający). Zawarcie przez klienta umowy leasingu w charakterze przedsiębiorcy wyklucza możliwość postrzegania go jako konsumenta (tj. korzystania z ochrony konsumenckiej) w relacji ze sprzedawcą. Gdyby przedsiębiorca chciałby być objęty ochroną konsumencką nie mógłby w żadnym stopniu rozliczać kosztów leasingu i użytkowania pojazdu w ramach kosztów prowadzonej działalności gospodarczej. Powyższego nie zmienia sposób rozliczania się przedsiębiorcy na zasadzie ryczałtu ewidencjonowanego, ponieważ ma to wpływ jedynie na możliwość pomniejszenia podatku o koszty uzyskania przychodu, natomiast nie wpływa w żadnym stopniu na możliwość rozliczeń podatku VAT z tytułu zawartej umowy leasingu czy zakupu paliwa. Dodatkowo, w przypadku rozliczania kosztów leasingu w ramach prowadzonej działalności, nie ma znaczenia faktyczny sposób użytkowania posiadanego pojazdu. Wskazane, nieprawomocne, stanowisko Sądu można oczywiście przenieść na grunt innych branż. Warto zwrócić uwagę, że powyższe rozważania zdają się być całkowicie zgodne logicznie, a także tożsame ze stanowiskiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Umowa leasingu – kto w tej relacji jest kupującym?

We wskazanym powyżej nieprawomocnym wyroku Sąd wyraził również kontrowersyjny pogląd (lecz niewątpliwie poprawny logicznie) jakoby klient, użytkujący pojazd w oparciu o umowę leasingu, nigdy nie będzie mógł być brany pod uwagę, jako podmiot korzystający z ochrony konsumenckiej, ponieważ nie będzie on faktycznie stroną zawieranego stosunku prawnego. Podmiotem nabywającym pojazd zawsze będzie leasingodawca, który z całą pewnością nie będzie korzystał z ochrony konsumenckiej. Powyższe rozważania, pomimo tego, że są niezwykle korzystne dla przedsiębiorców występujących przy transakcjach w charakterze sprzedającego, jednocześnie pociągają za sobą ryzyko negatywnych konsekwencji dla osób, które faktycznie w ramach dokonywanej transakcji powinny korzystać z ustawowej ochrony.

Potencjalne konsekwencje (lub pozytywne skutki) niemożności korzystania z ochrony konsumenckiej przez kupującego

Podstawową konsekwencją braku korzystania z ochrony konsumenckiej jest możliwość wyłączenia przez sprzedającego przepisów dotyczących rękojmi. Przepis art. 558 § 1 k.c. zezwala na dowolne modyfikowanie odpowiedzialności z tytułu rękojmi w przypadkach gdzie sprzedawca nie ma do czynienia z konsumentem (lub quasi-przedsiębiorcą), ponieważ w takich sytuacjach ograniczenie lub wyłączenie odpowiedzialności z tytułu rękojmi jest dopuszczalne tylko w oparciu o przepisy szczególne jak np. podczas nabycia rzeczy w ramach sprzedaży egzekucyjnej oraz sprzedaży dokonanej w postępowaniu upadłościowym.

Dalej, w przypadku umów zawierających regulacje dotyczące transakcji dokonywanych z konsumentami lub quasi-przedsiębiorcami odrębne od tych stosowanych w relacji z przedsiębiorcami, może się okazać, że po głębszej analizie statusu kupującego, zastosowanie mają inne zapisy niż pierwotnie zakładano. W zależności od sytuacji, dla jednej i drugiej strony transakcji może to rodzić konsekwencje lub pozytywne skutki. W dobie kryzysu dostaw towarów, a także elementów niezbędnych do ich wytworzenia, obiektywne zakwalifikowanie kupującego przez sprzedawcę jako podmiotu niekorzystającego z ochrony konsumenckiej może być zbawienne, oczywiście jeżeli sprzedawca dostosował warunki umowne dla przedsiębiorców na ewentualną niemożność świadczenia z jego strony.

Nie ulega wątpliwości, że prawidłowe określenie (szczególnie „od ręki”) statusu podmiotu, z którym dokonuje się transakcji może okazać się problematyczne, dlatego też tak istotne jest aby umowy, na podstawie których przedsiębiorcy sprzedają swoje towary czy oferują swoje usługi w sposób dostateczny „chroniły” ich w przypadku złej kwalifikacji kontrahenta. ■



Autor:
Katarzyna Orwat
aplikantka radcowska w Kancelarii M. Krotoski Adwokaci i Radcy Prawni sp.k.

adwokat Jerzy Krotoski oraz adwokat Maciej Krotoski
z poznańskiej Kancelarii
M. Krotoski Adwokaci i Radcy Prawni sp.k.
są Członkami WKK

